

**Andrzej Ksenicz**

## MOŻLIWOŚCI WYKORZYSTANIA ELEMENTÓW LITERATURY ŁEMKOWSKIEJ W POLSKIEJ SZKOLE

Zaproponowany temat może nie tyle zaskoczyć, co przede wszystkim wywołać pytanie o jego zasadność. Prawdopodobne jest bowiem, że dla wielu obywateli naszego kraju pomimo nagłaśniania przez media przy różnych okazjach – ostatnio m.in. za sprawą spisu powszechnego – kwestii mniejszości narodowych w Polsce problem łemkowski jest zupełnie nieznan. Nie podejmuję się tutaj rozważenia go w ujęciu historycznym czy socjologicznym, lecz jedynie kulturowym. Grupa taka, poczuwająca się do swej odrębności, zaznaczyła swą obecność w Polsce już w średniowieczu i trwa nadal, niezależnie od tego, czy będą ci ludzie czuli się bardziej związani z Ukrainą, czy z Polską, czy też jeszcze uważać będą siebie za oddzielny naród słowiański, co propaguje część działaczy łemkowskich związanych ze Stowarzyszeniem Łemków i prof. R. P. Magocsi<sup>1</sup>.

W wyniku akcji „W” w 1947 roku ta część mieszkańców Beskidu Niskiego, która nie uległa zachętom wyjazdu do USRR, że przypomnę taki radziecki twór, znalazła się na ziemiach w okresie PRL nazywanych zwykle odzyskanymi. Według ocen Eugeniusza Misiły w powiecie głogowskim osiedlono 1070 osób, w powiecie Sulęcín – 2219, w szprotawskim 1560, w świebodzińskim 1156, w żagańskim 958, a w granicach województwa zielonogórskiego znalazło się 10 870 przesiedlonych w ramach tej akcji ludzi, w zdecydowanej większości Łemków<sup>2</sup>.

Ponad pięćdziesiąt lat asymilacji zmieniło w znacznej mierze świadomość odrębności kulturowej i narodowej, istnieje jednak określona grupa ludzi kultywujących swoje obyczaje i język, co znajduje wyraz w organizowaniu imprez kulturalnych, wydawaniu czasopism i książek oraz innych działaniach. Łącząca się Europa wielkich i małych ojczyzn wymaga zachowania tego, co stanowi o odrębności i pozycji każdego kraju i narodu. Wskazane więc wydaje się wprowadzanie do szkół programów regionalnych, w których

---

<sup>1</sup> Zob. m.in. *Łemkowie w historii i kulturze Karpat*, cz. I i II, red. J. Czajkowski, Sanok 1994, 1995; *Лемківщина*, у двох томах, т. 2, ред. С. Павлюк и ин., Львів 2002.

<sup>2</sup> Zob. E. Misiło, *Akcja „Wista”, Dokumenty*, Warszawa 1993, s. 406–449.

swoje miejsce powinny znaleźć również informacje o takich naszych sąsiadach i współmieszkańcach, jak Łemkowie. Aby poczynania takie znalazły swój konkretny wymiar, trzeba przypomnieć w naszym akurat przypadku fakty związane z działalnością literacką twórców pochodzących z terenu Łemkowszczyzny.

Zbigniew Siatkowski, który z pełnym przekonaniem zajął się czymś, co do końca trudno jednoznacznie zdefiniować, a co nazwać można literaturą łemkowską czy inaczej może literaturą o Łemkach, stawia pytanie zasadnicze – o jej wyznaczniki. Mogą nimi być m.in. pochodzenie autora i tematyka twórczości<sup>3</sup>. Nie podejmuję się tu rozwiązywać tych teoretycznych kwestii, które znalazły swoje miejsce w tomie *Łemkowie i łemkoznawstwo w Polsce*<sup>4</sup>, proponuję natomiast przypomnienie kilku autorów i ich dokonań twórczych, wpisujących się w tak zakreślone pole problemowe. Najistotniejsze pozostaje wszakże zagadnienie postawione przez przywołanego badacza krakowskiego, który w sposób bardzo subiektywny a zarazem oryginalny stawia kwestię istnienia bądź nie takiej literatury. Zilustruję to następującym cytatem:

Jeżeli łemkowska literatura *ex definitione* pojęć narodowych jest literaturą ukraińską (wielu tak sądzi), to wspaniała poeta Łemkowszczyzny, Antonycz, jest poetą ukraińskim. Właśnie *ex definitione*, a nie wyłącznie dlatego, iż akurat po ukraińsku pisał. Jasne. Jeśli zaś literaturę łemkowską uzna się – jak czyni to również wielu – za zjawisko odrębne (a to oznacza: urównoprawniając wyodrębnione z tego, co postrzegano wcześniej potocznie jako generalną ruskość czy ukraińskość), wtedy nie będzie nikogo, kto ważyłby się łemkowski firmament literacki pozbawić jego gwiazdy najświetlejszej. Bez ryzyka omyłki przewidzieć da się, iż Łemkowie będą walczyli o prawo do wielkiego swego ziomka. Niektórzy pewnie o prawo wyłączone. Chociaż wątplutki nawet spór nie rozżagwi się o to, jakiego języka użył autor tej sławnej wśród Łemków półzwrotki:

Narodywsia Boh na saniach  
W łemkiwskim misteczku Dukli<sup>5</sup>.

Helena Duć-Fajfer pokusiła się o napisanie obszernej pracy o literaturze łemkowskiej – autorka nie ma wątpliwości, iż taka istnieje – skupiając się przede wszystkim na drugiej połowie XIX i początku XX wieku<sup>6</sup>. Założenia teoretyczne tej pracy znalazły po części swój wyraz w artykule *Literatura łemkowska – zagadnienia badawcze*. Autorka przekonania swoje opiera na

<sup>3</sup> Zob. Z. Siatkowski, *Literatura łemkowska a geografia Łemków*, „Zahoroda” 1996, nr 4, s. 14–19.

<sup>4</sup> *Łemkowie i łemkoznawstwo w Polsce*, red. A. A. Zięba, Kraków 1997.

<sup>5</sup> Zob. H. Duć-Fajfer, *Życie literackie Łemków w drugiej połowie wieku XIX i na początku wieku XX* [praca doktorska, maszynopis], 1997.

<sup>6</sup> Z. Siatkowski, *Antonycz i klasyfikatory*, [w:] *Łemkowie i łemkoznawstwo...*, s. 110.

następującym założeniu: „Na pytanie więc o definicję literatury łemkowskiej odpowiedź może zostać sformułowana następująco: »Termin *literatura łemkowska* obejmuje głównie łemkowskojęzyczne utwory literackie, ale także literaturę napisaną w innych językach przez twórców łemkowskich«<sup>7</sup>. Ja pozwalam sobie wprowadzić jeszcze jedną ewentualność, ale rzecz wyjaśni się za moment.

Jak można się zorientować na podstawie tak bardzo pobieżnie zarysowanej materii naszego dyskursu – kwestia cała jawi się jako dość kłopotliwa acz pociągająca, dlatego też na własny niejako użytek określam ją terminem „kręgu łemkowskiej tematyki”. Interesującym niezwykle momentem jest tutaj dodatkowo zjawisko tzw. pogranicza kulturowego, łemkowszczyzna bowiem stanowiła swego rodzaju półwysep wcinający się pomiędzy dwa etnosy, polski z północy i słowacki z południa, co miało określony wpływ na język i kulturę Łemków. Nie ulega jednak wątpliwości, że tak świadomość, jak wytwory kultury duchowej i materialnej tego ludu są z ducha ruskie. Termin *Łemkowie* – należy przy tym pamiętać – jest stosunkowo nowy, został bowiem wprowadzony po raz pierwszy w roku 1834 przez językoznawcę J. Lewickiego we wstępie do jego pracy *Grammatika ruskogo jazyka w Galiciji*<sup>8</sup>. Do dziś natomiast używane są określenia *Rusin*, *Rusnak*. Nazwę *Łemko* przyjęło się uważać za pochodną używanego przez ludzi zamieszkujących Beskid Niski słowa *łem* w znaczeniu ‘tylko’.

Wspomniany już fakt nieobecności tematyki łemkowskiej w świadomości Polaków wynika przede wszystkim z braku pozycji wydawniczych, choć dziś przesadą byłoby mówić o zupełnym ich braku. Przypomnę zatem, iż od 1956 roku wychodzi tygodnik „Nasze Słowo”, a w nim od 1957 roku pojawia się „Łemkiwska Storinka”, w której materiały – poezja, proza, artykuły i inne drobne teksty – drukowane są często po łemkowsku. W latach osiemdziesiątych natomiast zaczęły pojawiać się tomiki poezji, a następnie również prozy. Ich autorzy to m.in. P. Murianka (P. Trochanowski), W. Graban, P. Stefanowski, S. Trochanowska, H. Duć-Fajfer, T. Gocz, T. Kuziak, S. Madzela, J. Dudra<sup>9</sup>.

Początków literatury tworzonej przez Rusinów tak na terenie łemkowszczyzny, jak i poza jej terenem należy szukać na przełomie XV i XVI wieku. Za jednego z takich autorów, zapewne spornych, należy uznać

<sup>7</sup> H. Duć-Fajfer, *Literatura łemkowska – zagadnienia badawcze*, [w:] *Łemkowie i łemkoznawstwo...*, s. 95.

<sup>8</sup> Zob. Я. Левицький, *Грамматика руского языка в Галиції*, Перемисл 1834.

<sup>9</sup> Zob. m.in. P. Murianka, *Suchy budył*, Nowy Sącz 1983; W. Graban, *Na kołpaku gór*, Kraków 1991; М. Олесьнєвич, *Вицтво што жыє*, Гюлогв 1998; Т. Ф. Гоч, *Жытя лемка*, Зиндранова 1999; С. Мадзелян, *Смак доли*, Криница 2000; Я. Дудра, *Звизды на ськибах*, Gorlice 2002.

Pawła z Krosna, zwanego Ruthenusem, żyjącego w XVI wieku, a także Damiana Lewickiego, urodzonego w Nowej Wsi w pow. nowosądeckim, który w połowie XVIII wieku zbierał i opracowywał ruskie pieśni, pisał wiersze i większe ody. Jedną z nich opiewała zwycięstwo Piotra I pod Połtawą. Liryka Lewickiego miała często dość intymny charakter, co było w tym czasie raczej niezwykle, a wspomniana tu oda znalazła nawet odzew w rosyjskiej krytyce<sup>10</sup>. W tym miejscu wypada odnotować nie tyle to, iż autor dostrzeżony został przez krytykę rosyjską, ile przede wszystkim fakt posługiwania się językiem cerkiewnosłowiańskim przez autorów z terenu Łemkowszczyzny. Byli to z nielicznymi wyjątkami księża, dobrze znający ten język, do którego wprowadzano elementy miejscowej gwary oraz dość szeroko mniej czy lepiej znane autorom słownictwo rosyjskie, a w mniejszym stopniu ukraińskie czy polskie.

Doprowadziło to do powstania tzw. jazyczija, swoistej próby języka literackiego, w którym zdaje się dominować orientacja na język Lwa Tołstoja. Sympatie prorosyjskie w jakiejś mierze, ale również określone działania ze strony Moskwy doprowadziły do tego, że po obu stronach Karpat wielu autorów tworzyło w tym języku, przekonani, że piszą *po rusku*, zrozumiałe dla miejscowego czytelnika. Tak wyglądało to również w przypadku bodaj najbardziej zasłużonych dla XIX-wiecznej literatury łemkowskiej twórców, a mianowicie O. Duchnowicza i W. Chylaka, o których słów kilka powiem jeszcze później. Inni to m.in. M. Małyniak, Tyt Myszkowski. Odnotować tu jeszcze można, że piszący na początku XX wieku Mychajł Nesteriak wypowiadał się wprost po rosyjsku<sup>11</sup>. Po stronie słowackiej było to zjawisko także dość częste, nawet po 1945 roku. Kwestia ta wymaga jednak osobnego rozważenia.

Do wymienionych już autorów dodać trzeba cały szereg postaci, a wśród nich Klaudię Aleksowicz, jedną z pierwszych kobiet działających tak na niwie literackiej, jak też zajmujących się tzw. działalnością społecznikowską. Napisała ona kilka utworów scenicznych dla dzieci i dorosłych. Podobno dużym uznaniem cieszyła się w swoim czasie jej sztuka zatytułowana *Zamoroczenaja (Otumaniona)*<sup>12</sup>. Kolejni to m.in. Modest Humecki, O. Pawłowicz, D. Wisłocki (piszący pod pseudonimem Wanio Hunianka) czy jeszcze I. Rusenko.

Wśród wymienionych tu zdecydowanie wyróżniają się Pawłowicz i Rusenko, piszący w zasadzie po łemkowsku. Obaj starali się w swej poezji zawierać to, co najbardziej bolące i aktualne, a zarazem wspólne dla całego

<sup>10</sup> Zob. И. Ф. Лемкин, *История Лемковины*, New York 1969, s. 253–254.

<sup>11</sup> Zob. Н. Дуць-Файфер, *Литература лемковська...*, s. 94.

<sup>12</sup> Zob. И. Ф. Лемкин, *op. cit.*, s. 255.

obszaru Łemkowszczyzny. Okazali się przy tym dość wyczuleni na sprawy językowe, obaj bowiem – pierwszy z nich żyjący po słowackiej stronie w latach 1819–1900, a drugi po polskiej już w XX wieku (do 1945 roku) – umieli wznieść się ponad czysto gwarowy regionalizm, co sprawia, że ich poezja posiada cechy i walory języka literackiego w szerszym rozumieniu tego pojęcia, języka którego rozwój być może doprowadziłby (gdyby nie wypadki historyczne) do powstania języka łączącego elementy gwary łemkowskiej i języka ukraińskiego. To, co się stało w XX wieku, spowodowało, że obecnie tacy poeci, jak W. Barna, W. Chomyk, S. Woźniak czy I. Hołowczak i wielu innych, piszą po ukraińsku, a nieżyjący już J. Dudra czy młodszy – W. Graban, I. Fudżak, P. Trochanowski, P. Stefanowski, T. Gocz, M. Oleśniewicz lub zajmujący się prozą T. Kuziak, S. Madzelań i kolejni, niewymienieni tu z nazwiska – po łemkowsku. Wśród przywołanych tu i pominiętych są też oczywiście tworzący w dwóch językach, jak czynią to autorzy mieszkający nie tylko w Polsce, ale i w Słowacji czy na Ukrainie. Nadal więc aktualny pozostaje postulat uściślenia terminu *literatura łemkowska*.

Z. Siatkowski powiada, że nie decyduje o tym kryterium geograficzne, a więc miejsce urodzenia, z czym wypada się zgodzić, a nawet nie tematyka łemkowska<sup>13</sup>. Wydawałoby się więc, że decydującym wyróżnikiem powinien być język, co prowadziłoby jednak do zawężenia rozumienia tak często używanego pojęcia jak *literatura narodowa*, czego nie należy oczywiście odnosić wprost do tego, co próbujemy nazywać literaturą łemkowską. Bo przecież gdy słyszymy, że B. I. Antonycza – jako wybitnego poetę ukraińskiego – należy wyłączyć poza krąg literatów Łemków, to skomentować to można, delikatnie mówiąc, jako nieporozumienie. Tacy jak on – najwybitniejsi – stanowią bowiem o stanie literatury i sztuki danej grupy czy narodu. Nie może tego zmienić żadna nierozważna terminologiczna żonglerka.

Zapewne narażę się, choć mam nadzieję, że nie wszystkim, kiedy w szeregu tych nazwisk wpiszę jeszcze... J. Harasymowicza, przywołując tu jedną z jego wypowiedzi, która moim zdaniem pozwala mi to uczynić. W *Słowie od autora* w zbiorze *Cała góra barwinków* stwierdza on, że jego „dom znajduje się w Karpatach i [...] mknie z chmurami dalej na wschód aż za Bieszczady. Gdzieś tam, gdzie są szczyty Paraski, Popadii, Sywuli, [...] Piszę na dwie ręce. Dwoma liściastymi piórami i staram się zbliżyć i ludzi, i góry. [...] Mój wiersz krąży nad łemkowską wioską. [...] Na stole mam lichtarz cerkiewny, lecz piszę po polsku. Należę do polskiej kultury i zarazem do unickiej cerkwi”<sup>14</sup>. Tych, którzy zechcą zgłaszać zastrzeżenia, zapytam, kto

<sup>13</sup> Zob. Z. Siatkowski, *Literatura łemkowska...*, s. 14–19.

<sup>14</sup> J. Harasymowicz, *Słowo od autora*, [w:], *Cała góra barwinków*, Kraków 1983, s. 5.

jeszcze napisał tyle wspaniałych, poruszających i tak głęboko dramatycznych wierszy i poematów o doli beskidzkich mieszkańców, jak autor długo zakazanego przez cenzurę *Lichtarza ruskiego*?

Wybiegłem tu ku współczesności, a przecież, jak już odnotowałem, początków tego, co zapewne z niejaką przesadą niektórzy nazywają literaturą lemkową, a inni twórczością o lemkowej proveniencji, należy szukać już na przełomie XV i XVI wieku i wiązać ze wspomnianym już Pawłem Rusinem z Krosna, którego za ukraińskiego myśliciela i poetę uznaje się w Kijowie z uwagi na pochodzenie, a za polskiego w Warszawie, ponieważ tutaj działał<sup>15</sup>. Można by powiedzieć, że wszystkim winna jest łacina, w której pisał swoje utwory, a tą posługiwała się wtedy cała wykształcona Europa. W tym też mniej więcej czasie zapisana została po stronie słowackiej (XVI w.) *Pieśń o wojewodzie Sztefanie*, uznawana za pierwszą rusko- (czy jak chcą inni – ukraińsko-) języczną pieśń historyczną, która stanowi przykład oryginalnej twórczości ludowej oraz dokumentuje fakt kształtowania się języka, już wtedy posiadającego pewne regionalne odrębności<sup>16</sup>.

Kolejne wieki i epoki, co po części zostało odnotowane, miały swoich przedstawicieli, ale dopiero wiek XIX przyniósł na Łemkowszczyźnie zdecydowaną zmianę w sposobie myślenia oświeconej warstwy, którą reprezentowali – jak zauważyliśmy – w przeważającej większości ludzie cerkwi. Znanne są także przykłady ukończenia przez wychodźców z zielonych Beskidów renomowanych europejskich uniwersytetów, co pozwalało tym nielicznym osiągać niekiedy zaszczytne stanowiska państwowe, robić kariery naukowe czy też zdobywać uznanie w świecie sztuki. Do takich znakomitych przykładów należy zaliczyć choćby przypadek Michała Bałudiańskiego, który był pierwszym rektorem uniwersytetu w Petersburgu<sup>17</sup>. Znanne są też kariery robione na dworze carskim czy cesarskim, które nas tu nie interesują, dodam jednak, że powszechnie doceniany kompozytor Dymitr Bortniański (1751–1825) swoje korzenie wywodzi z Bortnego koło Gorlic.

Ze środowiska kleru unickiego wyszli tzw. budziciele narodowego ducha, tacy jak wspomniani już Duchnowicz, Pawłowicz czy Chylak. Postać tego pierwszego zapisała się najmocniej w pamięci Rusinów słowackich. Uważany jest tam za wybitnego przywódcę duchowego i za nauczyciela, a to za sprawą jego oryginalnego elementarza zatytułowanego *Knížyca czytelnaja dla naczynajuszczich (Książka do czytania dla początkujących)*<sup>18</sup>. Słowa

<sup>15</sup> Zob. *Українські гуманісти епохи Відродження*, Антологія у двох частинах, Київ 1995.

<sup>16</sup> Zob. *Поети Закарпаття. Антологія закарпатської поезії (XVI ст. – 1945 р.)*, Прага 1965, s. 74.

<sup>17</sup> Zob. *ibidem*, s. 240.

<sup>18</sup> Zob. О. Ду х н о в и ч, *Твори*, т. 1, Пряшів 1968, s. 195–232.

te brzmiały może nieco dziwnie w uszach rusińskich dzieci, ale sam podręcznik napisany został żywym językiem mieszkańców tej części Beskidów, wspólnym dla tych z północy i południa, językiem, w którym znalazły się nieliczne tylko wtrącenia z języka ukraińskiego, słowackiego czy cerkiewno-słowiańskiego, nienaruszające jednorodnej stylistyki elementarza napisanego wierszem w formie rozmowy doświadczonego pedagoga z dzieckiem.

Twórczość poetycką Duchnowicza trudno raczej nazwać oryginalną, ponieważ wzorował się on na klasycznej poezji rosyjskiej, dlatego też pisał m.in. ody na cześć cesarza czy cesarzowej, starając się przy tym, by brzmiały one poprawnie po rosyjsku. Jeżeli zauważę tu, iż jego znajomość tego języka była dalece niedoskonała, to i rezultaty starań autora, nade wszystko księdza i działacza, dbającego o swą *ruską pastwę* – nie zawsze były doskonałe. Znacznie lepiej radził on sobie, kiedy posługiwał się, jak sam określał, językiem *prostonarodnym* w lirycznych wierszach, często wzorowanych na ludowych piosenkach:

Poduwaj wityrku  
Poduwaj lehońko,  
Naj moja myleńka  
Spoczyne tychońko.

Pry myleńkoj hrobi  
Jamu iskopyte,  
Soschnutoje tiło  
Pry nej pohrebyte<sup>19</sup>.

Problem języka – nazwijmy go dość umownie literackim – nie został w XIX wieku pozytywnie rozwiązany przez tych autorów przede wszystkim z uwagi na niezrozumienie przez nich tej kwestii oraz po części z braku odpowiedniego przygotowania teoretycznego, chociaż należy pamiętać, że istniały już w tym czasie zupełnie przyzwoite z naukowego punktu widzenia gramatyki języka ruskiego, jak choćby przywoływana tu praca Lewickiego.

Kolejny i jeden z najbardziej zasłużonych dla literatury ruskojęzycznej w Karpatach autor to pochodzący z Wierchomli Wielkiej niedaleko Krynicy Wołodymyr, czy jak chcą niektórzy Władymir Chylak. Większość życia spędził on w Bortnem koło Gorlic, gdzie był unickim parochem. Osobliwością stylistyczną tego niepozobawionego znacznego talentu prozaika było łączenie dwóch niejako form podawczych, tzn. jako narrator wypowiadał się z pozycji mówiącego po rosyjsku, natomiast w mowie pierwszoosobowej jego bohaterów rozbrzmiewa zwykle bardzo poprawny łemkowski. Nie

<sup>19</sup> Zob. *ibidem*, s. 283–284.

można tu szerzej zaprezentować tego miejscami zapewne zamierzonego, ale również przypadkowego, jak sądzę dziwnego czy hybrydycznego wręcz językowego pomieszania. Przytoczę jedno tylko zdanie z wyjątkowego tekstu jakim był *Humor Łemków*: „Nu! na wojta każdy czelownik sposobnyj, lisz szczoby nie był bosyj; a sobstwiennie wojt w Wawci był bidołacha, kotromu niedostawało daże obuwia”<sup>20</sup>. Jak łatwo zauważyć, mamy tu formy łemkowskie i ukraińskie, rosyjskie i polskie.

O specyfice prozy Chylaka decydują wszakże nie kwestie językowe, te bowiem nie przesłaniają założeń ideowych pisarza, a być może nawet je podkreślają, ponieważ starał się on przede wszystkim akcentować związki karpackich Rusinów ze Wschodem, z jego religią i kulturą. Wschód to dla niego oczywiście Rosja, ale należy odnotować, że widział on w niej miejsce dla Ukrainy, jej kultury i literatury, o czym dodatkowo świadczą kontakty pisarza z lwowskimi działaczami o orientacji narodowej. Kilka tomów prozy Chylaka to swoista dokumentacja życia Rusinów, a tytuł jednej z jego opowieści *Ruska dola* nabierał wtedy znaczenia symbolu. Zapewne dlatego też zbierał pisarz ludowe pieśni, zapisywał obyczaje i przykłady ludowego humoru, ale równocześnie włączał się do działań propagandowych związanych np. z wyborami do parlamentu krajowego, co znalazło odbicie w charakterystycznym pamflecie zatytułowanym *Polski patriota (Polskij patriot)*. Najważniejszy jego utwór to *Szubieniczny wierch (Szubienicznyj wierch)*, w którym starał się on odtworzyć dość wiernie czasy pobytu konfederatów K. Pułaskiego w Beskidach. Kładł przy tym pisarz, co może zastanawiać, nacisk na skomplikowany wątek romansowy, który niejako wspierał czytelne przesłanie autora, jakim było w tej powieści i w innych utworach przekonanie o konieczności wytrwania przy wierze ojców<sup>21</sup>.

Za najwybitniejszego bez wątpienia twórcę pochodzącego z zielonych Beskidów należy uznać urodzonego w Nowicy koło Gorlic w 1909 roku B. I. Antonycza, któremu dane było przeżyć niespełna 28 lat, zmarł bowiem we Lwowie w 1937 roku. Syn unickiego księdza, ukończył gimnazjum w Sanoku i studia we Lwowie w Uniwersytecie Jana Kazimierza; był to zakochany w życiu „poganin”, jak nazwał siebie w jednym z wierszy. Ten uczeń wybitnych polonistów, profesorów J. Kleinera i H. Gaertnera, dokonał jednoznacznego wyboru z pełną świadomością, ponieważ za swój uznał język ukraiński, rozumiejąc doskonale, że aby powiedzieć o sobie: „Antonycz buw chruszczem i żyw kołys, na wyszniach, Na wyszniach tych, szczo jich

<sup>20</sup> *Ютор у Лемков (Етнографічний ескиз В. Неляха)*, „Родитый Листок”, ч. 12, Черновци 1880, s. 220.

<sup>21</sup> Zob. В. Х и ляк, *Повести и рассказы*, т. I–III, Львов 1882–1997 (m.in. т. III, s. 3–93).



ospiwuwaw Szewczenko”<sup>22</sup> – musiał wcześniej w stopniu najwyższym przy-swoić sobie tajniki „mowy” autora *Kobzarza*. Poezja piewcy Beskidów to kilka zaledwie tomików, w których jednym z głównych tematów była właś-nie Łemkowszczyzna. Wracać będzie do tej ziemi poeta wspomnieniami, znajdując w niej często głodną i sponiewieraną, ale osobiwie piękną i bez-powrotnie utraconą arkadię. To dlatego tak niezwykle plastycznie rysuje się ona m.in. w *Elegii o śpiewnych drzwiach* (*Elegija o spijwucznych dwieriach*), *Autobiografii* (*Autobiografija*), *Kolędzie* (*Koljada*) czy *Bożym Narodzeniu* (*Ryzdwo*) oraz szeregu innych wierszy. Kolejny temat poety to Europa, jej kultura i historia, a także miasto Lwa i motywy religijne, tak przecież natu-ralne u autora wychowanego w domu, w którym panowała głęboko religijna atmosfera. Nie jest to jednak, zauważmy, religijna poezja typu bezrefleksyj-nego, ponieważ autor chce nie tylko „rozmawiać” z Bogiem, ale też stawia mu pewne warunki. Jak osobiwie może to wyglądać, niech świadczy taki choćby jego aforyzm: „Cisza, to rozmowa człowieka z Bogiem”<sup>23</sup>.

Wybór Antonycza oznaczał znalezienie swojej ojczyzny, choć nie było w tym jednoznaczności, bowiem ten „poganin” i „chrabąszcz” często widział siebie jako Europejczyka i człowieka świata. Nic zatem dziwnego, że po-równuje się jego poezję z twórczością F. Garcii Lorki czy K. Wierzyńskiego i znajduje związki z najnowszymi prądami tego okresu w literaturze świa-towej oraz takimi nazwiskami, jak Walt Whitman czy Emile’ Verhaeren, a także Julian Tuwim i Leopold Staff<sup>24</sup>.

Przywoływałem już wcześniej J. Harasymowicza, teraz więc zacytuję tylko dwa fragmenty z jego utworów. Oto pierwszy:

Tak jakoś dziad mój rozsypany  
Miejsce po dziadku nie bielone  
Laska po dziadku nie zakwita  
Konie po dziadku nie strojone [...]   
Wiara po dziadku nie śpiewana  
Więc szczątków dziadka w noc szukamy  
Relikwiarz wznosząc poematu [...]   
Na tym cmentarzu Łemków  
Gdzie zielenieje krzyży poręba  
Spalić mi trzeba koszul dziadka szczątki  
Koszula w nieba carskie wrota wstąpi<sup>25</sup>.

<sup>22</sup> Б. І. Антонович, *Поезія*, Київ 1989, s. 221.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 298.

<sup>24</sup> Zob. m.in. A. Ksenicz, *Urodzony w Galicji – Bohdan-Ihor Antonycz*, [w:] *idem*, *Stowiański wielogłos – czyli od Antona Czechowa do Jerzego Harasymowicza*, Zielona Góra 1999, s. 131–143.

<sup>25</sup> J. Harasymowicz, *Zielnik*, Kraków 1972, s. 97.

I jeszcze fragment wiersza *Lemkowszczyzna*, w którym zawarty został przejmujący obraz ginącego świata:

Do cerkwi kopuły cebuli czerwonej płaczą jesienie  
Rankiem już szron osiada na świętego Marcina mieczu  
Głodno i chłodno ruskim świętym pod cienkim szkarłatnym olejem  
Pod chórem piszczą myszy w starocerkiewnym narzeczu  
Z głodu święci pastorał gryzą zębem grekokatolickim  
Pozrywali już wszystkie jabłka w swoim tle zielonym  
Przepadł gdzieś ich Wasyl wierny sługa  
Nie ma kto śpiewem ruskim świętych napoić<sup>26</sup>.

Na zakończenie wypada odnotować, że i dziś autorzy wywodzący swoje korzenie z Beskidów są nadal bardzo emocjonalnie związani ze swoją małą ojczyzną. Wymieniani już tu twórcy współcześni ciągle zaświadczenia to kolejnymi zbiorami wierszy i prozy. W. Chomyk swój tomik nazwie *Lemkowską modlitwą (Lemkywska molitwa)*<sup>27</sup>, a S. Madzelań książkę bardzo osobistych rozważań zatytułuje *Smak doli (Smak doli)*<sup>28</sup>. Wydane w 2001 roku wiersze I. Fudżaka mają tytuł *Tęsknota (Tuga)*<sup>29</sup>, a zbiorek P. Stefanowskiego z 2002 roku to *Lemkowski ból (Lemkiwskyj bil)*<sup>30</sup>.

W. Barna wyróżnia się zdecydowanie przekraczaniem tradycyjnych dla lemkowych twórców ram tematycznych, które niekiedy mocno zawężają krąg ich zainteresowań, autor ten bowiem śmiało rozbija pewien schematyzm myślowy i artystyczny zarazem. Jego poezja jest wysublimowana i głęboko refleksyjna. Nie unika tematyki filozoficznej, głęboko ludzkiej, a zarazem osadzonej w tradycji europejskiej i światowej poezji<sup>31</sup>.

Tworzący w Polsce W. Graban, P. Stefanowski i inni starają się również wznieść ponad ustalony niejako, wciąż żywy i bolesny zarazem krąg problemów, ale jak zauważa Z. Siatkowski, jest to ciągle dla wielu z nich zadanie trudne do wykonania<sup>32</sup>.

Powoli odchodzi już pokolenie urodzone i ukształtowane jeszcze w Karpatach. Można zakładać, że proces wpisywania się w nowe środowisko został już właściwie zakończony. Niemożliwy wydaje się ruch nie tylko ku

<sup>26</sup> I d e m, *Cata góra barwinków*, Kraków 1983, s. 51.

<sup>27</sup> Zob. В. Х о м и к, *Лемківська молитва. Поетії*, Львів 1993.

<sup>28</sup> Zob. С. М а д з е л я н, *op. cit.*

<sup>29</sup> Zob. І. Ф у д ж а к, *Туга. Поетії*, Криниця 2001.

<sup>30</sup> П. С т е ф а н о в с к и, *Лемківській біль*, Лемковина 2002.

<sup>31</sup> Zob. В. Б а р н а, *В долонях всесвіту*, Київ 1991.

<sup>32</sup> Zob. Z. Siatkowski, *Zielone słowa gór*, [w:] W. Graban, *Rozsypane pejzaże. Poezje*, Krynica 1995.

odtworzeniu zaginionego świata Łemkowszczyzny, ale nawet jego kontynuacja w jakiejś bardzo nawet ograniczonej formie. Takie zjawiska, jak zespoły „Łemkowyna” czy „Kyczera”, a także spotkania przy „Watrach” to tylko echo minionych bezpowrotnie dziejów. Ale mimo to Łemkowie żyją dziś i tutaj, i trwają, póki żywa jest ich pamięć.

Myślę, że najmłodsze pokolenie twórców powinno stan ten zobrazować poprzez nowe w formie i wyrazie dokonania artystyczne, naszym natomiast zadaniem już na dziś jest – jeżeli zrealizowany miałby być zamiar włączenia etnokultury Łemków do bardziej powszechnego odbioru – wydanie antologii łemkowskiej poezji i prozy. Jest to zamysł nie tylko wart realizacji, ale też możliwy do zrealizowania w najbliższym czasie. W bardzo wąskim obiegu (z uwagi na nakład) dostępne są jednak m.in. takie pozycje, jak dwujęzyczny zbiorek polsko-łemkowski W. Grabana i J. Dudry, pisany po łemkowsku w formie językowej zbliżonej do ogólnie przyjętej na Łemkowszczyźnie. Jest tomik Antonycza<sup>33</sup> i zbiorki innych autorów. Do wykonania pozostaje wybór tekstów, opracowanie ich i wydanie w stosownym do potrzeb nakładzie.

Andrzej Ksenicz

#### VERWENDUNGSMÖGLICHKEITEN VON FRAGMENTEN DER LEMKOSLITERATUR IN POLNISCHEN SCHULE

##### *Zusammenfassung*

Die oben thematisierte Frage kann sich als relativ belanglos hinsichtlich der Erkenntniswerte dieser Literatur und vor allem hinsichtlich der Tatsache erweisen, dass diese Literatur im Bewusstsein des polnischen Lesers nicht existiert. Deswegen muss daran erinnert werden, dass die Lemkos als eine russische ethnische Gruppe ihre Existenz bereits im 15.–16. Jahrhundert bewiesen, worüber historische und kulturelle Tatsachen überzeugen.

Bis 1944 bewohnten die Lemkos-Rusinen nördliche und südliche Karpatenteile von Poprad bis San an der polnischen und etwas weiter westlich und östlich liegende Territorien an der slowakischen Seite. Zu dieser Zeit wurde damit begonnen, die Bevölkerung zuerst in die UdSSR, und später im Jahre 1947 in westliche und nördliche Gebiete Polens umzusiedeln. Insgesamt wurden schätzungsweise über 250 000 Menschen umgesiedelt.

<sup>33</sup> Zob. B. I. Antonycz, *Księga Lwa*, wyb. i wstęp F. Nieuważny, Warszawa 1981 (m.in. przypisy 9 i 22).

Die Lemkos entwickelten eine originelle materielle und geistige Kultur. Die Lemkosliteratur bereitet den Forschern Schwierigkeiten wegen des Territoriums, auf dem sie auftritt, sowie wegen der Verstehensweise des Terminus selbst. In diesem Zusammenhang stellte Zbigniew Siatkowski einen interessanten Standpunkt dar, und Missverständnisse entstehen, weil die Schöpfer, die in der ukrainischen, polnischen bzw. Lemkossprache schreiben, weit entfernt von den Orten wohnen, wo ihre Vorfahren lebten. Ein solcher Zustand verursacht, dass wenn Paweł aus Krosno nur zögernd und z.B. Damian Lewicki mit Sicherheit als Rusin'sche Autoren anerkannt werden können, dann hält man den größten Dichter der Lemkos, einen der bedeutendsten europäischen Schöpfer der 30er Jahre des 20. Jahrhunderts, Bohdan Ihor Antonycz, für einen ukrainischen Dichter, weil er in der Lemkivshchyna geboren wurde, aber in Lwow in der ukrainischen Sprache seine Gedichte schuf. Keine Schwierigkeiten bereiten dagegen solche Autoren aus dem 19. Jahrhundert wie Ołeksander Duchnowicz und Wołodymyr Chylak, die in der Risin'schen Sprache schreiben. Bemerkenswert bei Chylak sind seine Erzählungen über das Leben der Lemkos und der historische Roman *Szubieniczny wierch*.

Zu den gegenwärtigen Schöpfern der Lemkosliteratur gehören u.a. Paweł Stefanowski, Piotr Trochanowski, Władysław Graban und Wołodymyr Barna. Zu dieser Gruppe sollte noch Jerzy Harasymowicz zugerechnet werden, der von sich selbst sagt, dass er „mit zwei Händen“ schreibt, weil er „zu der polnischen Kultur und gleichzeitig zu der Unierntenkirche gehört“, und seine Quelle sieht er auf den Gipfeln, die von Stanisław Vincenz besungen werden.

Das Problem der Einführung der Fragmente der Lemkosliteratur in die polnischen Schulen im Rahmen der regionalen und multikulturellen Unterrichtskurse ließe sich darauf zurückführen, dass die zugänglichen Übersetzungen ins Polnische veröffentlicht werden.